

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii.

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grup-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 26 maja.

Imiona: Rzym. - kat. Dziś: Filipa Ner. Dni Krzyż.
Jutro: Jana Pap. Dni Krzyż. — Gr. - kat. Dziś: 13. Hrehory
Mucz. Jutro: 14. Izydora. — Słowiańskie: Dziś: Wię-
cymłta. Jutro: Rusława.

Wschód słońca 4:16, zachód 7:39.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rze-
szowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:35, 11:10;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*;
do Kołomyi 2:40, 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30,
2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławo-
wa: 6:40; do Hasiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic
7:20, 3:45, do Janowa 9:15, 3:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Urzes i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedziel.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1
i II piętro, w niedziele od g. 10 do 1 tylko I piętro. — Bibl.
Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polít. 10—1, i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminna wyzna-
niowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (sw. Mikołaja
12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Zebranie rodziców uczniów, uczęszczających do
gimn. VI o godz. 7 w. w sali gimn. szkoły im. św. Anto-
niego.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7:30 „Tosca“, opera
w 3 aktach Pucciniego.

Listy z kraju.

WIEC POLSKI.

Żółkiew, w maju.

W dniu 18 maja b. r. zwołała tut. „Rada Polska“
wiece polski, który odbył się przy licznych udziale wszyst-
kich stanów bez różnicy wyznania. Wiec, poprzedzony
solennym nabożeństwem w kolegiacie łacińskiej, za du-
szą hr. Potockiego, zagał p. Dunin-Kozicki, pię-
tnując zwierzęcą zbrodnię, popełnioną przez hajdamakę
na osobie namiestnika-Polaka.

Z kolei dr. Włodz. Maciulski wygłosił referat
o sytuacji politycznej w kraju. Mowca przedstawił tra-
giczne położenie rodaków w zaborze pruskim, wywołane
haniebnymi ustawami o wywłaszczeniu i zakazie używa-
nia języka ojczystego na zgromadzeniach. Następnie
oświetlił smutną dolę narodu w Królestwie Polskiem,
gdzie chwilowy przebłysk nadziei polepszenia się stosun-
ków przyćmił niebawem ogłoszony stan wojenny i sze-
reg ciosów i gromów, skierowanych wprost w serce na-
rodu polskiego. A i w Galicyi chmury gromadzą się na
horyzontcie.

Omawiając kwestyę ruską, zwrócił referent szcze-
gólną uwagę na wrogą i podstępą, pełną perfidyji ro-
botę partii ukraińskiej. Na nasze hasła tolerancyjne
leaderzy partii hajdamackiej odpowiedzieli nam szere-
giem dzikich wystąpień i wrogą, nienawistną propagan-
dą prasy ruskiej.

I dopiero wstrętna zbrodnia, dokonana na osobie
namiestnika, hr. Potockiego i cyniczne zachowanie się
posłów ukraińskiej partii, otworzyły nam oczy i zwró-
ciły uwagę, że stan ten dalej trwać nie może. Na hasła
wytepienia narodu polskiego winniśmy się skupiać i si-
łę narodu okazać, ażeby uniknąć grożącego zalewu ru-
skiego i nie dać sobie tu przynajmniej wydrzeć języka
i ziemi ojczystej.

Przemówienie p. Maciulskiego nagrodzono okla-
skami, przyczem wiec uchwalił rezolucyę, z których
pierwsza wzywa rząd do ścisłego przestrzegania ustaw,
mających obronić obywateli przed zamachami ukraiń-
ców, druga do Koła Polskiego o nieugiętą obronę na-
szego stanu posiadania, a trzecia o utworzenie związku
ku ochronie polskości naszego powiatu.

Zgodnie z wnioskiem dr. Opieńskiego uchwa-
lił wiec wysłanie telegramu kondolencyjnego na ręce hr.
Andrzejowej Potockiej a zarządza składka przyniosła
kwotę 130 kor. 33 h. na żywy pomnik.

Po skończonym wiecu dnia tegoż o godz. 3-ciej
popołudniu odbyło się z e b r a n i e p o u f n e członków
i zwolenników stronnictwa narodowo-demokratycznego,
na którym obecnych było sporo włościan.

Po zagajeniu ze strony przewodniczącego, zabrał
głos delegat komitetu głównego stronn., p. W., który
w obszernym, dwugodzinnym wywodzie wyłuszczył pro-
gram stronnictwa, rozwijającego działalność swą we
wszystkich trzech zaborach dla dobra i przyszłości
narodu.

Mowca przedstawił w przekonujących słowach
bezasadność ataków stronnictw stanowych, skierowa-
nych w stronę narodowej demokracji, kładąc nacisk na
potrzebę konsolidacji i utworzenia organizacji narodo-
wej w chwili obecnej.

Płomienny odzew delegata komitetu organizacyjne-
go wywarł głębokie wrażenie i ogromny zapal na ze-
braniu.

W dyskusyi zabierali głos pp. Schiller, dr. Opień-
ski, ks. Władysław i inni; ostatecznie uchwalono urządzić
zebrania stronnictwa co miesiąca, celem przedyskutowa-
nia memoriałów politycznych, jakie komitet główny wy-
dawać będzie.

Na zebraniu organizacyjnym przystąpiło dwudzie-
stu pięciu włościan do stronnictwa D. N., składając nie-
mal bez wyjątku bezzwłocznie deklarowaną wkładkę.
Prócz tego wielu z obecnych zabrało deklaracyę i pro-
gram stronnictwa, celem jednania po wszech nowych
stronników.

Z ostatniej poczty.

§ Zjazd słowiański. Wczoraj przybyli do Petersburga
czterej reprezentanci austriackich słowian, mianowicie
prezes klubu czeskiego dr. Kramarz, Słoweniec dr. Hri-
bar, starorusini Hlibowicki i Markow, oraz 15 rosyj-
skich przedstawicieli słowianofilstwa, aby zaprosić do
Pragi na przedwstępą konferencyę dla kongresu wszech-
słowiańskiego, który ma się odbyć w r. 1909 w Rosyi.

Prasa wita w serdecznych artykułach wstępnych
delegatów Słowian austriackich, podnosząc solidarność
słowiańską.

Przedwczoraj, jako w wilię przybycia delegatów,
odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem metropo-
lity, w którym wzięli udział najwyżsi duchowni — oraz
przywódcy ruchu słowiańskiego.

§ Z Łodzi. Uwolniono z więzienia p. Sutorowski-
ego, redaktora tygodnika stowarzyszenia robotniczego
„Jedność“.

Przy ul. Wólczańskiej odkryto mieszkanie anarchi-
stów. 6 osób aresztowano, reszta uciekła.

Ogłoszono bankructwo fabryk Lubieńskiego na
200.000 rubli, Fischera i Liberta na 300.000 rubli oraz
Wimera na 100.000 rubli.

16)

F. MAUZENS.

ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Cruchat wyszedł ze mną, a baron udał się za na-
mi, żeby nie zapomnieli o jego tabakierkach w in-
terwiewie.

Na środku kurytarza, stał człowiek średniego
wzrostu, szczupły ale silnie zbudowany, i widocznie zrę-
czny i muskularny. Koścista jego twarz, o wysokiem
czole, wzroku głębokim i przenikliwym, i czarnym pod-
kręconym wąsie, wyraz miała inteligentny, łagodny i
dzielnny.

Odziany był w skromny popielaty garnitur, bardzo
czysty, ale widocznie pochodzący ze sklepu z gotowemi
ubraniami. Krawatka niebieska bawelniana i trochę spel-
nnięty filcowy kapelusz dopełniały tego stroju, nie zdrad-
zającego reportera z bogatego lub światowego dzien-
nika.

Cruchat się skrzywił.

— Czego pan chcesz?

— Z jakiego pan jesteś dziennika? — dodał
baron.

— Z żadnego. Jestem inspektorem policyi.

Cruchat i ja drgnęliśmy.

— Pan Hamard przysłał mnie tu, abym panów
ostrzegł, — rzekł policjant. — Dziś popołudniu za-
aresztowano znanego złodzieja i znaleziono u niego ten
oto papier.

Podał nam arkusz białego papieru, pokryty dro-
bnem pismem i rysunkami. Słowa „plan Starego Sè-
vres“ odznaczały się większemi literami.

— Plan reportera! — zawołał Cruchat.

— Reportera? — powtórzył inspektor.

— Tak, reportera „Ilustracyjny“, zrobił go w moich
oczech i podług moich wskazań, — rzekł Cruchat.

— Kiedy?

— Wczoraj.

— Jak ten reporter wyglądał?

Podaliśmy jego opis. Zupełnie nam wino wywie-
trzało z głowy.

— Tak, tak, reporter pański, a nasz złodziej to
jeden i ten sam. Plan ten miał służyć do nocnej wy-
prawy, a że naznaczony tu jest pokój pana Bernarda,
jak również i pańska sypialnia, więc pewny jestem, że
złodziej nie wybierał się iść sam i bez broni.

— Tam do dyabła! — mruknął baron.

Ostłupiałem, a Cruchat zaczął kłąć, na czem świat
stoi.

— Musiało przyjść do tego, — rzekł inspektor.

— Muszało przyszczyć do tego? — zawołał Cru-
chat.

— Czo inuszało przyszczyć?

— Że złodzieje dobierać się zaczęły do pańskiego
sklepu.

— Do mojego sklepu? A dlaczegoż do mojego,
a nie do innego?

— Bo w pańskim jest coś, co bardzo łatwo za-
brać.

— Co takiego?

— Wasz sławny brylant milionowy.

Krew we mnie zastęła. Pan de Chasseneuil aż
usta otworzył. Cruchat wyjął:

— Nicot? A toż on w brzuchu Mateusza, w jego
szlepej kiszczę...

— A no właśnie. Ponieważ tam się znajduje, więc
nie możesz go pan schować gdzie indziej, naprzykład do
kasy; złodzieje zaś wiedzą, gdzie go znaleźć i to bez
trudu, od jednego uderzenia noża! Co za gratka dla
nich! Pomyślcie tylko, panowie! Kawałek skóry, zamiast
grubej ściany stalowej!

Spojrzyliśmy po sobie.

— Nie pomyśleliście panowie o tem?

Potrząśliśmy głową.

— Co najgorsze, — ciągnął dalej policjant, — to
to, że cały świat zna już tę nadzwyczajną historję. Wy-
obraźcie sobie panowie Bank francuski w niemożności
zamknięcia swych piwnic, i powiadamiający o tem świat
cały?...

— Co czynić? — szepnął pan de Chasseneuil
przezazony.

Inspektor wzruszył ramionami.

— Dajże nam pan radę, — rzekł Cruchat. —
Ale chodźmy uszyszcz, będzie nam tam lepiej...

I wskazał na zamknięte drzwi gabinetu.

— Pozwólcie, abym uprzedził tych panów — powie-
dział baron, i przeszedł do naszej jadalni. W żadnych
okolicznościach nie zapomnał o formach towarzyskich.
Dziennikarze byli naszymi gospodarzami, grzeczność
więc wzbraniała wprowadzać kogobądź bez ich ze-
zwolenia.

Nagle usłyszeliśmy krzyk, a następnie odgłos
przewracanych mebli i tłuczonego szkła.

Inspektor, Cruchat, obydwaj kelnerzy, znajdujący
się podówczas w korytarzu, i ja, rzuciliśmy się do ga-
binetu.

Pan de Chasseneuil, i starszy służący leżeli pod
stołem, a dziennikarze znikli.

(C. d. n.)

§ **Kary na księży.** Administratora parafii Dubienka ks. Waskiewicz za „szkodliwą“ działalność: skazano administracyjnie na wyjazd z parafii, oraz z pow. hrubieszoskiego. — Administratora parafii Sarnki ks. Komorowski z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych usunięto z zajmowanego stanowiska.

§ **Sprawy terrorystów.** Sąd wojskowy w Petersburgu ukonfiscował przedwczoraj rozprawę przeciw 11 członkom organizacji bojowej socjalistów - rewolucjonistów, którym zarzucono szereg aktów terrorystycznych, jako to zamordowanie prokuratora wojskowego Pawłowa, szefa głównej administracji więzień Maksymowskiego, szefa wybojskiego więzienia pułkownika Iwanowa, oraz szereg innych gwałtów, które jednakże udaremniono — między innymi przygotowanie zamachu na ministra sprawiedliwości. Czterech podsądnych skazano na śmierć przez powieszenie, 4 na roboty przymusowe, 2 na osiedlenie. Jednego uwolniono.

Mieszkańcy Lublina Budzynkiewicz i Majler, oskarżeni o należenie do lubelskiej P. P. S., skazani zostali na roboty ciężkie na lat 10. Sprawa ich pozostaje w ścisłym związku z wynikiem rewizji w pewnym mieszkaniu w Lublinie, gdzie znaleziono skład broni i materiałów wybuchowych. Sąd skazał Stanisława Drapczyńskiego, właściciela, drukarni za drukowanie wydawnictw rewolucyjnych pod terrorem socjalistów na cztery miesiące twierdzy.

§ **Agenci niemieccy na Wołyniu.** „Kraj“ petersburski otrzymuje od swego korespondenta z Łucka depezę treści następującej: „Pruscy agenci, objeżdżając kolonie niemieckie na Wołyniu, nakazują kupno dzierżawionych gruntów na własność. Kolonistom, nie posiadającym na ten cel funduszków, przyrzekają znaczną pomoc pieniężną“.

Należy zaznaczyć, iż podobne pogłoski o „zapomogach“ na kolonizację niemiecką krążą oddawna wśród Łotyszów w kraju Nadbałtyckim. Pisma tamtejsze dodają jeszcze, iż rzeczone „zapomogi“ obiecane są z funduszu kolonizacyjnego, przeznaczonego dla kresów w Pruszech.

§ **Posel dr. J. Harusewicz,** wiceprezes Koła polskiego w Dumie, wyzdrowiał i od soboty bierze udział w pracach parlamentarnych.

§ **Artyści przeciw zarządowi Filharmonii w Warszawie.** Szereg artystów i krytyków polskich, między którymi znajdujemy nazwiska A. Bandrowskiego, H. Jareckiego, M. Karłowicza, J. Korolewicz-Wajdowej, H. Melcera, H. Opieńskiego, K. Szymanowskiego i w. in., ogłasza w pismach warszawskich protest przeciwko obecnemu kierownictwu Filharmonii warszawskiej. Podpisani na proteście zarzucają zarządowi stałe obniżanie poziomu artystycznego i pograżanie instytucji w „odmęty najpospolitszego efekciarstwa“ i odmawiają zdolności do spełniania tych zadań kulturalnych, jakie Filharmonia, jako instytucja powstała z ofiar i zapisów obywateli, spełniać powinna.

Zakończenie protestu brzmi, iż, uważając Filharmonię „jako dla rozwoju sztuki szkodliwą i gusty sześciu lat mas znieprawiającą, postaramy się ją wszelkimi środkami zwalczać nieustannie“.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Rada państwa.

Komisye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya budżetowa Izby państw odrzuciła projekt ustawy w sprawie zniżenia podatku od cukru, motywując to ogólnym położeniem finansowym państwa, oraz wydatkami, jakie czekają z powodu budowy kanałów i zabezpieczenia na starość.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzień wczorajszy dowiódł, że Izba posłów i rząd przekonali się dostatecznie, jak rozkładowym i anarchicznym elementem są sławetni ukraińcy.

Dyskusję rozpoczęło przemówienie ministra spraw wewn. dr. Bienertha, który po raz pierwszy tak stanowczo zaprotestował przeciw ideom, propagowanym przez ukraińców.

Z Polaków doszli do głosu dr. Małachowski i Stapiński. Pierwszy zebrał wyjątki z broszur ruskich, rozrzucających po kraju przez ukraińców i ilustrował w ten sposób ich taktykę.

P. Stapiński przemawiał z wielką werwą, podkreślił, że Koło polskie, składające się z demokratycznych elementów, pracuje i będzie pracowało nad zlagodzeniem przeciwieństw narodowych w kraju.

Zaprotestował przeciw taktyce ukraińców, propagujących anarchię; zwrócił uwagę Izby na wybrki krasomówcze pp. Budzynowskiego i Tryłowskiego, którzy z umysłu sieją kłamliwe wieści, aby łowić ryby w mętnej wodzie.

Ukraińcy rzucali się podczas przemówień polskich jak oparzeni, przyczem rej wodził znów p. Tryłowski. Posłowie Fiedler i Dobija dali mu jednak pewną życzliwą radę, która poskutkowała i przywrócić uszło.

Głosowanie wczorajsze dowiodło, że Izba wie o kłamliwości ukraińców, gdyż wielu posłów, którzy

głosowali za nagłością pierwszego wniosku ruskiego — wczoraj głosowali przeciw.

A więc młodocześni zjawili się w komplecie i głosowali przeciw; również przeciw nagłości głosowali agrarysze niemieccy i niemiecka partya ludowa. Wielkie wrażenie w Izbie wywołał fakt, że przeciw nagłości oddał głos poseł wiedeński dr. Kuranda, z niemieckiej partyi wolnomyślniej. W rozmowie z posłami polskimi oświadczył, że widzi, jak zbłądził, głosując poprzednio za nagłością; dziś widzi mylność informacji, jakie Rusini Izbie podają i przekonał się o nieuzasadnieniu ich skarg.

Wiedeń. (TBK). Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów odczytano kilka interpelacji, domagających się wdrożenia śledztwa z powodu doniesienia dzienników o zajściach podczas forsownego marszu wojska w Salzburgu.

Posel Stölzl (niem. p. ludowa) w dłuższej mowie uzasadniał swój wniosek o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią ministra obrony krajowej w tej sprawie i o postawienie tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad nagłym wnioskiem Rusinów w sprawie rzymskich nadużyć podczas ostatnich wyborów sejmowych w Galicyi.

Pierwszy zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bienerth w te słowa:

Zanim zajmę stanowisko wobec obu nagłych wniosków, będących przedmiotem dzisiejszej dyskusji, muszę wyraźnie zastrzedz się przeciwko zrozumieniu tłumaczeniu moich wywodów, wygłoszonych w dyskusji nad wnioskiem Ceglińskiego i tow. przez kilku mowców stronnictwa socjalno-demokratycznego i ruskiego. Jest tylko naturalnem, że rząd wszystkim przedłożonym mu zażaleniom pilną poświęci uwagę i że zupełnie świadom jest swego obowiązku, aby tam, gdzie na podstawie sumiennych dochodzeń stwierdził braki, spowodować ich usunięcie. Rządowi nie jest nic tak dalekiem, jak wywoływanie u części ludności zupełnie nieuzasadnionego uczucia beznadziejności, tem mniej podsyćanie tego uczucia. To stanowisko miał rząd przed oczyma przy zamianowaniu nowego namiestnika. (Protesty u Rusinów; potakiwania Polaków). — Przekonany jestem, że w nim postawiono odpowiedniego męża na odpowiednim miejscu (Żywe oklaski u Polaków).

Pastor: „Dla całego kraju“ (Protesty u Rusinów).

Bienerth: W swej mowie przy objęciu urzędu namiestnik odpowiednio do zamiarów rządu zapowiedział jako podstawę państwowej administracji równomierne stosowanie ustaw bez różnicy wyznań i narodowości.

Staruch: Ale na polski sposób, Ekscelencyjo.

Bienerth: Przestrzeganie tej zasady wyjdzie na korzyść w równej mierze polskiej jak ruskiej narodowości a mianowicie wszystkim ich warstwom.

Z tego stanowiska wychodząc, przy przedstawieniu namiestnika do nominacji dał rząd z pewnością najlepszy dowód, że pragnie się starać wprowadzić stosunki ludności do administracji na drogę zadowalającą wszystkich.

Dla usunięcia wszelkich nieporozumień chcę jeszcze dodać, że chociaż rząd przyjmuje do wiadomości zapewnienia lojalnego usposobienia ze strony mowców rusko-nerodowego klubu, to treść narodowego programu tej partyi — jeżeli dobrze ją zrozumiałem — już dlatego nie może znaleźć poparcia rządu, ponieważ dotychczas nie stwierdzono istnienia ludności rosyjskiej w Galicyi i na Bukowinie, z wyjątkiem małej liczby „Lipowanów“ w tym ostatnim kraju, że więc program narodowy tego stronnictwa nie pozostaje w związku z narodowym wyznaniem ludności, za której zastępców się uważają.

(Żywe oklaski Rusinów).

P. Markow: Tośmy już wiedzieli.

Minister Bienerth: Głębokiem oburzeniem napełniły mnie wywody dwóch mowców, którzy bezpośrednio przedemną przemawiali (t. j. Rusini Budzynowski i Tryłowski. P. Red.) i odpierając je imieniem rządu jak najbardziej stanowczo, muszę oświadczyć, że mowy te wzmocniły we mnie przekonanie, że tendencye radykalnego skrzydła narodowo-demokratycznej partyi ruskiej w rzeczywistości są takie, jak Polacy twierdzą. (Żywe oklaski Polaków). Jeszcze nigdy nie przedstawiono w tej Izbie z taką otwartością idei przewrotu (Żywe potakiwania u Polaków), jak to uczynili obaj posłowie Budzynowski i Tryłowski.

P. Tryłowski: Co za idee przewrotu?

Prezydent: Proszę o spokój, panie posle Tryłowski.

Bar. Bienerth: Takie mowy, tu wygłaszane i przez to imunizowane, skoro dochodzą do wiadomości ludności, muszą wywołać niebezpieczne rozjątrzenie, jeżeli nie coś gorszego. (Żywe oklaski i brawa Polaków. Wykrzyki Rusinów. Wrzawa).

Prezydent prosi o spokój.

Bar. Bienerth: Rząd więc spełni tylko swój obowiązek, jeżeli w przyszłości zwróci największą uwagę na działalność radykalnej frakcyi ruskiej.

(Żywe oklaski i brawa Polaków. Okrzyki Rusinów).

P. Tryłowski: To się nie odnosi do wszystkich Rusinów.

Prezydent: Proszę jednak na seryo o spokój.

Bar. Bienerth: ... i grupa ta sama to sobie będzie musiała przypisać, jeżeli jej działalność zbadana będzie także co do tendencji, które po wywodach ich mowców są jawne. Panowie powinni więc się namyśleć, do jakiej konsekwencyi stanowisko ich prowadzić może.

Zanim przystąpię do przytoczonych zażeń w sprawie przeprowadzenia ostatnich wyborów sejmowych, muszę jeszcze odpowiedzieć na zarzut, jakoby o rezultatach badań co do nadużyć wyborczych, jakie rzekomo zasły podczas ostatnich wyborów do Rady państwa, nie zawiadomił Izby, co swego czasu przyrzekłem. Zarządzenia, wydane przezemnie w tym kierunku, można było ukończyć dopiero pod koniec ubiegłego roku, może z powodu, że je bardzo szczegółowo prowadzono, fakty owe zostały w ministerstwie spraw wewnętrznych dokładnie zbadane, tak że cały materiał dopiero od niedawna jest zebrany. Większa część materiału tego znajduje się obecnie w komisji legitymacyjnej, gdzie panom posłom ze stronnictwa, wytaczających zażalenia, z pewnością dana jest sposobność informowania się o rezultatach dochodzeń.

P. Wityk: Ale referenci nie referują.

(Rozmaite okrzyki).

Bar. Bienerth: Nie chcę przeczyć, że jakkolwiek nie można było dowieść nadużyć w rozmiarach takich, o jakich panowie mówili, to jednak stwierdzono wykroczenia. O ile w nich mają udział urzędnicy państwowi, przeciw winnym postąpiono w drodze karnosądowej lub też w drodze postępowania dyscyplinarnego. Na tem stanowisku stoję też co do zażeń w sprawie wyborów sejmowych. Według zawiadomienia kolegi mego p. ministra sprawiedliwości, wdrożono z okazji tych wyborów w szeregu wypadków dochodzenia karne i jeżeli wykażą się fakty obciążające, winnych nie ominie zasłużona kara. (Liczne okrzyki).

Wszystkie przytoczone w obecnej dyskusji zażalenia będą dokładnie zbadane i mogą zapewnić wysoką Izbę, że o ile miałyby się okazać słusznymi, winni nie ujdą kary. (Okrzyki.)

Jeżeli wbrew zapatrywaniom obu mowców, którzy przemawiali bezpośrednio przedemną, taki pogląd miałby się stać powszechną własnością politycznych przywódców ludności ruskiej, że naród ruski tylko w drodze pokojowego współżycia może się szczęśliwie rozwinąć i jeżeli się zdecydowano w tym kierunku popierać działalność namiestnika z zaufaniem, wówczas wobec faktu, że także wpływowi przywódcy Polaków zawsze stanowczo wyrażają życzenie pokojowych stosunków obu narodów, według mego przekonania stosunki w Galicyi doznają upragnionego uspokojenia. (Żywe potakiwania Polaków).

Rząd w tym kierunku wszystko uczyni, co jest w jego mocy, i nie tylko w spełnieniu urzędowego obowiązku, lecz także kierowany żywym zainteresowaniem przyczyni się do tego, a specjalnie w moim zakresie działania, na polu administracji, czynny będzie w kierunku wyrównania istniejących przeciwieństw, ażeby zainicjować „trwały pokój dla obu narodów, ten kraj zamieszkujących“.

Proszę więc o odrzucenie nagłości obu wniosków, będących przedmiotem dyskusji.

(Huczne, długotrwałe oklaski Polaków, Minister odbiera gratulacje).

Posel dr. Małachowski wyraziwszy żal, że dwie w Galicyi narodowości roztaczają tutaj, przed austriackim parlamentem żalony obraz bratniej waśni, mówił:

Musimy naturalnie pozostawić rządowi odpowiedź na przytoczone ze strony posłów ruskich wypadki nadużyć administracyjnych. Ze swej strony oświadczamy, że wszystkie tego rodzaju nadużycia potępimy jak najsurowiej i domagamy się bezwarunkowo ich zbadania. Jednego jeszcze tylko zastrzeżenia nie można tu pominąć, a mianowicie, że ta rozprawa o legalności wyborów sejmowych nie należy do zakresu działania centralnego parlamentu. Do tego powołany jest jedynie i wyłącznie galicyjski Sejm krajowy. Jeśli mimo to uczestniczymy w tej dyskusji, to z powyższem zastrzeżeniem czynimy to dlatego, aby nam nie zarzucano, jakobyśmy chcieli tej dyskusji zejść z drogi.

Przedewszystkiem odmawiamy panom mowcom z klubu ukraińskiego prawa przemawiania w imieniu całego narodu ruskiego w Galicyi; panowie ci nie są uprawnieni do mówienia, że „za nimi stoi naród“. Przecież zarówno przy wyborach do parlamentu, jakoteż do sejmiku wybrano przedstawicieli staroruskiego stronnictwa, którzy, jak już z obecnej debaty możemy wnioskować, mają, i wyrazili tu, zupełnie odmienne zapatrywania na ruską politykę, aniżeli przedstawiciele ukraińskiego klubu.

Na dowód, że zapatrywania klubu ukraińskiego nie mogą uchodzić za opinie wszystkich warstw ruskiego narodu, przytacza mowca jeszcze wiele innych głosów poszczególnych osób, posłów i ruskiej prasy, dalej cytuje szereg mów, głosów prasy i zachowanie się poszczególnych osób i instytucji na dowód, że ukraińskie stronnictwo wszędzie głosi tylko nienawiść ku Polakom.

Na podstawie przemówień ukraińskich posłów Budzynowskiego, Okuniewskiego, Wassilki i innych, udowodnia mowca, że taktyka tych panów posłów zdolna jest rzeczywicie popchnąć niezbyt cywilizowany ruski lud do gwałtów. Tylko bowiem nienawiść i animozya może komuś włożyć w usta tego rodzaju wyrażenia, jakie zawiera mowa posła Budzynowskiego z 2 lipca 1907, w której nazwał wszystkich urzędników polskimi bandytami, nauczycieli pomocnikami raka, a nauczycielki dziewczkami szkolnych inspektorów okręgowych, (Głosy: Stuchajcie, słuchajcie, na ławach polskich. Wrzawa wśród Rusinów).

Nie mogą się też bynajmniej przyczynić do ugruntowania spokoju tego rodzaju wyrażenia, jakich użyli posłowie Okuniewski i Wassilko: W Galicyi strzelsją; nie jesteśmy zbyt od Rosyi oddaleni; lud jest już u granicy swej cierpliwości; młodzież ruska jest wzburzona i t. p.

Mowca powołuje się w dalszym ciągu na cały szereg innych jeszcze głosów prasy, na dowód, że ukraińcy tylko podjudzają do terroryzmu, do podpalania (niech przeleci „czerwony kogut“ mówią). W swej hańbiącej metodzie nie wzdrgają się ukraińskie dzienniki nawet przed powtarzaniem zupełnie nieprawdopodobnych baśni, jak n. p. że ruski metropolita ma być z zemsty zamordowany lub, że ruscy studenci będą na uniwersytecie obici i t. p., — aby tylko utrzymać wrogi nastrój. Młodzież szkolną uczy pieśni takich, jak: „Nasz Sycylijski niech żyje, a Potocki niech gnije“.

Ten terroryzm i te gwałty tak się rozpanoszyły, że ruscy biskupi widzieli się spowodowani zarówno w roku zeszłym podczas wyborów do parlamentu, jako też w roku bieżącym, wydać listy pasterskie do wiernych i przestrzedz ich przed t. zw. pajdokracją, przed terrorem i przed gwałtami.

Wydarzają się gwałty, morderstwa, terroryzm.

Nikt jednak nie spodziewał się, aby po takim morderstwie, jak popełnione przez Sycylijskiego, mieli się znaleźć ludzie, którzy to morderstwo sławią, przedstawiają jako bohaterstwo i wyrażają życzenie, aby za tą zbrodnią, nastąpiły nowe zbrodnie. A jednak tak się stało, znaleźli się młodzi, wykształceni, inteligentni ludzie, nawet posłowie, którzy odważyli się gloryfikować aż czyn zbrodniczy, którzy się po otrzymaniu tej wiadomości brali w ramiona, całowali.

Nie pozostała nam nawet nadzieja, że tego rodzaju okrutne zbrodnie będą odosobnione. Na dowód przytacza mowca zdania dzienników ruskich, posłów Budzynowskiego, Tryłowskiego, Eugeniusza Lewickiego i innych.

Przechodząc do faktu morderstwa, dokonanego na namiestniku Potockim i radości, jaką fakt ten wywołał wśród ukraińców, mowca charakteryzuje znane stanowisko klubu ukraińskiego.

Jakże wobec tego zachowują się Polacy? Tutaj mowca przypomina mowy poselskie, w których posłowie oświadczyli, że nie tracą nadziei, iż przyjdzie kiedyś ten czas idealny, w którym oba narody, jak w dawnych czasach, złączą się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, w którym oba plemiona przejmą się przekonaniem, że walka, jaką partya ukraińska prowadzi z naszą narodowością, szkodzi obu narodom, że przy uznaniu obopólnych praw przecież możnaby dojść do porozumienia i że na tej drodze sprawiedliwej nie zabraknie po naszej stronie gotowości i dobrej woli.

Mowca przytacza dalej listy pasterskie arcybiskupa lwowskiego ks. Bilczewskiego z lat 1901 i 1906, w których kładzie on na sercu wiernym swoim, aby Rusinów tak samo kochali, jak Polaków. Dalej cytuję mowca słowa wdowy po zmarłym namiestniku, która prosi Boga, aby w miłosierdziu swem zesłał nam tę pociechę, że krew niewinnie przelana użyczy ziemię oczyszczoną dla zgody i lepszej przyszłości.

Na dowód, że to nie Polacy, lecz Rusini w czasie ostatnich wyborów sejmowych popełniali gwałty, przytacza mowca długi szereg aktów gwałtu, jakich się dopuścili chłopcy ruscy wobec tych, którzy głosowali na polskich lub staroruskich kandydatów.

Nie jest prawdą, co twierdzą posłowie ukraińscy, jakobyśmy Polacy byli ciemiężcami, wrogami narodu ruskiego.

Polacy nie domagają się represji, ani reakcji, ani gnębienia narodu ruskiego, żądają tylko stosowania ustawy przeciw tym, którzy działają wbrew ustawie. Żądamy, aby wszystkie frakcje ruskie postępowały w myśl zasad chrześcijańskiej miłości bliźniego, które głosi zambony ich metropolita. Żądamy, aby według ustaw zasadniczych wszystkim wymierzano równe prawo, także i nam, narodowi polskiemu; walczymy też dlatego, że jesteśmy przekonani, iż te radykalne frakcje z zasady nie chcą pokoju i rozmyślnie sięją niezgodę, bo żyją tylko z podburzania i z niezadowolenia biednego, oszukiwanego ludu ruskiego.

Czas tylko, oraz sprawiedliwość i obopólna dobra wola może uleczyć tę ranę. Dlatego chcemy podać rękę owym żywiołom wśród stronnictw ruskich, które są gotowe wstąpić na drogę pokojowego współzycia, inne chcemy zwalczać. Bo tylko w jednym punkcie zgadzam się z p. Ceglińskim: Żadna anarchia nie powinna pozostać bezkarną.

Wstąpimy na drogę, jaką wskazał nam cesarz w swej mowie ironowej z d. 19 czerwca, a na którą wstąpił i ten, który w obliczu śmierci nazwał siebie wiernym sługą swego cesarza.

Podczas mowy p. Małachowskiego poseł Tryłowski ustawicznie przerywał mowcy okrzykami i zaprzeczeniami, za co przewodniczący przywoływał go parokrotnie do porządku.

Po Małachowskim na wniosek Delugana dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych. Masaryka pro, Stapińskiego contra.

(Przemówienia p. Masaryka i p. Stapińskiego z braku miejsca podamy w numerze popołudniowym).

P. Petruszewicz, jako wnioskodawca, po zamknięciu dyskusji oświadcza, że także mowcy contra musieli przynajmniej, że administracja w Galicyi jest wadliwa. Mowca zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby niepomyślna sytuacja w Galicyi i utrata ruskich mandatów przy wyborach sejmowych nie była wynikiem nadużyć administracyjnych, lecz walki partyjnej wewnątrz narodu ruskiego.

Ruskim posłom chodzi o to, aby zawsze i jedynie ustawa była w Galicyi stosowana bez względu na osobę i aby Rusinom umożliwić byt ludzki. Jeżeli ten, albo ów zastępca ludu ruskiego w gorączce walki popełni jakąś usterkę, nie należy tego uogólniać. (Okłaski Rusinów). Co do wywodów ministra spraw wewnę-

trnych, zaznacza mowca, że jest wdzięczny za to, że dziś po raz pierwszy imieniem rządu austriackiego tak stanowczo i godnie wzięto naród ruski w obronę przed wrogami, z zagranicy importowanymi.

Tego jednak nie można uważać za zaspokojenie żądań ruskich. Rusini muszą domagać się od rządu centralnego, aby wzięł ich także w obronę przed innym bardzo niebezpiecznym wrogiem, przed szlachtą w Galicyi. Dopóki szlachcice nie zrzekną się panowania nad Rusinami, dopóki nie przestaną Rusinów przesładować i prowokować, dopóty Rusini będą prowadzić zaciętą walkę. Uchwała Izby co do nagłości będzie dla nich drogowskazem, czy w Austrii osiągną swój cel w drodze legalnej, czy też inną drogą będą musieli iść do swego celu.

P. Wityk występuje z zarzutami przeciwko Kołu polskiemu, mówi o wmieszaniu się kogoś trzeciego, co zrobi w Galicyi porządek, nazywa wreszcie przemówienie min. Bieniertha prowokacją ludu ruskiego.

Nastąpiły sprostowania faktyczne.

P. Kuryłowicz zaznacza, że p. Wityk mówił wiele o toczącym się ruchu, ale zarzut z tego czynił tylko tym ludziom, którzy albo nie żyją, albo są tu nieobecni.

Mowca protestuje przeciw obrażaniu zmarłych i nieobecnych i podnosi, że sumienia jego stronnictwa nie obciążają ani ruble ani marki, ani też jakieś stosunki z obcym mocarstwem. Stronnictwo mowcy pracuje dla idei narodowej i dobra narodu ruskiego i właśnie w interesie tego dobra pragnie, aby w kraju zapanował spokój. Na ataki p. Budzynowskiego mowca nie chce odpowiadać, bo człowiek, który po zamordowaniu hr. Potockiego wysłał telegram: „vivat sequens!“ musi być uważany za niepczytalnego. Protestuje przeciw twierdzeniu p. Stapińskiego, jakoby ludność bukowińska była ze strony sędziów niesprawiedliwie traktowaną.

Markow zwraca się w faktycznym sprostowaniu przeciwko twierdzeniu Wityka, jakoby dowiedzione zostało, że brat mowcy studiował fortyfikacje w Zaleszczykach i sprawozdanie o tem przesłał był rządowi rosyjskiemu. Na inne przez posła Wityka uczynione zarzuty, odpowie mowca w toku dyskusji budżetowej.

Dniestrzański wskazuje wobec wywodów posła Głabińskiego o analfabetach w Galicyi na różnicę między mową potoczną a narodowością. Co się tyczy twierdzenia Stapińskiego, że można naród tylko raz okłamać, oświadcza mowca, że Rusini nie chcą od tego posła przyjmować nauk, jak mają ludem swoim kierować. Stapiński powinien sam starać się o utrzymanie swojego wpływu w ludzie polskim na przyszłość. Na zapatrywanie jego, dzisiaj wygłoszone, polska ludność rolnicza z pewnością nie zgodzi się.

Stanek stwierdza, że profesor Masaryk nie był upęnomocniony do przemawiania imieniem agraryszki czeskiej. Zapatrywania, które Masaryk wypowiedział, są jego wyłącznie osobistymi zapatrywaniami.

Czelakovsky imieniem swoich przyjaciół politycznych przyłącza się do oświadczenia Stanka w zupełności i oświadcza, że on i jego zwolennicy z przyczyn autonomicznych i politycznych uważają za swój obowiązek głosować przeciwko nagłości wniosku Rusinów.

Tryłowski oświadcza, że poseł Stapiński przekreślił jego słowa. Jest niesłychane w parlamencie ludowym wypowiedzanie groźb przeciw całemu stronnictwu, jak to uczynił minister spraw wewnętrznych. Wszystkie stronnictwa we własnym interesie powinny przeciw temu zaprotestować. Mowcy nie przeszło przez myśl ubliżyć osobistej czci ministra spraw wewnętrznych. Nadużycia wszędzie się zdarzają; tylko, że w innych krajach i w Galicyi także Rusinów za nadużycia wyborcze spotyka kara, podczas gdy urzędnicy starostw, którzy oszukują, pozostają bezkarni. Mowca apeluje w końcu do całej Izby, ażeby okazała się godną miana parlamentu ludowego i wzięła naród ruski w obronę.

Staruch oświadcza, że Stapiński musiał czuć, iż swoim wstąpieniem do Koła Polskiego pogrzebał swoją misję jako przedstawiciel chłopów (Okłaski u Rusinów).

Tryłowski: Przecież wobec Liebermana przyznał się, co on za to dostał.

Staruch: Stapiński za 2 lub 3 lata znajdzie się w tem położeniu, w którym jest Stojałowski (Potakiwania u Rusinów). Twierdzenie posła Stapińskiego, że mowca zgłaszał się do polskiego stronnictwa ludowego, jest zmyślenie.

Chłopi starają się wybierać najlepszych z pośród siebie na wójtów, ale nawet z najporządniejszych chłopów starostowie i rady powiatowe uczynią po kilku latach najłuchsze indywidua.

Jeżeli mowcy z tego mu czynią zarzut, że jest pensjonowanym żandarmem, to musi wobec tego oświadczyć, że był szczerym austriackim żandarmem, ale przytem wiernym sługą ludu ruskiego. Jako dowód niech służy fakt, że w tej samej okolicy, w której służył jako żandarm, został wybrany posłem do Sejmu i do Rady państwa.

Każdy, kto słyszał dzisiejszą mowę p. Stapińskiego, musi powiedzieć, że nie jest to dawny Stapiński, lecz, że jest laika, wypchana słomą przez szlachciców. (Żywe okłaski Rusinów).

P. Stapiński oświadcza, że 16 członków polskiej partji ludowej może poświadczyć, że p. Staruch w czasie, gdy polska partya ludowa jeszcze nie była połączona z Kołem polskiem, chciał jako hospitant wstąpić do niej.

Posłowi Liebermanowi nigdy mowca nic nie mówił, jakoby był za wstąpienie do Koła polskiego coś dostał.

Do Koła polskiego wstąpił tylko, ażeby przeciwstawić polityce panów ze strony przeciwnej siłę Koła polskiego. (Żywe okłaski Polaków.)

W głosowaniu nagłość obu wniosków odrzucono.

Na tem obrady przerwano.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godz. 12 przedpołudniem.

Gospodarka kolejowa przed sądem.

Stanisławów. (TBK.) Na wczorajszej rozprawie zabrał głos zastępca skarbu kolejowego komisarz Ertel i stwierdził, że Siebauera wydalono w r. 1874 z kolei Albrechta z powodu nierzetelnego postępowania, a w r. 1883 miał Siebauer dochodzenia dyscyplinarne. Obrońca dr. Boral wywodził, że zmarły Wuhl, pomimo, iż zbankrutował na 100.000, otrzymywał nadal pod firmą 19-letniego syna swego krociowe dostawy. Rzeczoznawca inspektor Kluszewski wyraził zdumienie z powodu, że Wuhl wcale nie remonstrował przeciw skreśleniu rachunku na 4934 koron. Obrońca dr. Dwernicki wskazywał na brak kontroli.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania burmistrza Waldekera, który nie przyznaje się do winy. Znajduje, że musiał podług wskazówek Siebauera zmienić tabelę wymiarową przy odbiorze materiałów drzewnych, pochodzących z dostawy Wuhla. — Siebauer na przedstawienia Waldekera odpowiedział: Rób pan tak, jak panu każę; za to odpowiadam. Przy odbiorze materiałów oprócz Waldekera nikt nie asystował.

Stanisławów. (TBK.) W dalszym ciągu przesłuchania twierdził Waldeker, że Siebauer w ksiązkach banmistrzów zapisywał sfingowane wydatki, niewydane kwoty, nieużyte materiały. Wysłane drzewo kazał Siebauer zapisywać tylko podług swoich wskazówek.

Często odbywał Siebauer konferencje z Wuhlem w zamkniętym pokoju dyrekcyi. Waldeker obawiał się oskarżyć Siebauera, gdyż chodziło mu o kawałek chleba, zresztą słyszał, że skargi na Siebauera były u dyrektora kolei hofrata Festenburga bezskuteczne, a nawet skarżący się źle na tem wychodzili.

Podczas konfrontacji z Waldekerem Siebauer wszystkiemu zaprzecza.

Osk. Rudkowski oświadcza, że jest niewinny. Obrońca Dwernicki wykazuje niedokładności cyfrowe w oskarżeniu Rudkowskiego.

Nowa tkalnia w Andrychowie.

Kraków (Tel. pryw.) O poświęceniu nowej tkalni mechanicznej firmy braci Czeczowiczka w Andrychowie, donoszą: Na uroczystość przybył do Andrychowa marszałek kraju hr. Bardeni, minister Abrahamowicz, w zastępstwie namiestnika delegat Fedorowicz; w zastępstwie ministra skarbu szef sekcyi Engel; w zastępstwie ministra kolei szef sekcyi Bahns; w zastępstwie ministra handlu radca dworu Fedorowicz; posłowie: ks. Andrzej Lubomirski, Kazarski, Leo, Federowicz, Battaglia, Dobija, Średniawski, prezes Izby handlowej Dattner. Podczas wmurowania kamienia węgielnego przemówił marszałek kraju i inni uczestnicy, podnosząc znaczenie nowego zakładu dla przemysłu krajowego. Fabryka, zatrudniająca 500 robotników, jest już w pełnym ruchu.

Demonstracje antyczeskie.

Karlsbad. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu przyszło tu do demonstracji antyczeskich, a to z tego powodu, że pewien Czech ranił śmiertelnie nożem buchaltera Niemca, Kaspra. Przed domem, gdzie się mieści „Beseda czeska“, odbywała się demonstracja czeska i właśnie w czasie tej demonstracji przyszło do owego krwawego wypadku. Na wieść o tem, że Czech zranił Niemca, cała ludność niemiecka Karlsbadu w ogromnym oburzeniu ruszyła przed „Besedę czeską“. Byłoby przyszło do niepokojów większych rozmiarów, jednakże dzięki interwencji żandarmeryi i policji udało się temu zapobiedz.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie delegacji stronnictwa chrześcijańsko-społeczne, najbardziej dotąd niezadowolone z wyniku Rady ministrów, odbyło wczoraj konferencję, na której wprawdzie nie zapadła formalna uchwała, jednak członkowie rozeszli się z przekonaniem, że nie należy stawiać trudności zebraniu się delegacji w jesieni.

Zasadnicze stanowisko stronnictwa w sprawie żołdu żołnierzy będzie zaznaczone w interpelacji, w której stronnictwo wyrazi życzenie, aby podniesienia żołdu dokonano jednocześnie z podwyżką gaź oficerskich.

Wiedeń. (TBK.) Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące cesarskie pisma odręczne:

Kochany bar. Beck! Przesyłam Panu odpis mojego pisma odręcznego, wystosowanego do mojego ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego. Wiedeń, 25 maja 1908 Franciszek Józef m. p., Beck m. p.

Kochany bar. Aehrenthal! Uznając przyczyny, które Pana, jakoteż mojego ministra wojny, generała broni Schönaicha spowodowały do przedłożenia mi prośby o uwolnienie z urzędu. Uważam jednakże te przyczyny za niewystarczające, ażeby mi nakłonić do uwzględnienia tej prośby.

Na ostatniej konferencji ministeryalnej przyszło, dzięki uznaniu wszystkich interesowanych czynników, a zwłaszcza skutkiem życzliwego stanowiska obu rządów, do zgodnych i wiążących uchwał, które w drodze porozumienia rozwiązują w sposób zadawalający sprawę uregulowania plac oficerskich i łącznie z tem polepszenia materialnego położenia żołnierzy.

Z prawdziwym zadowoleniem przyjąłem do wiadomości przyjsię do skutku tej umowy, która we wspólnym budżecie będzie przedłożona delegacyom. Oczekuję pańskich propozycyí co do zwołania delegacyj w najbliższej sesyi i zastrzegam sobie w tym kierunku decyzyę.

Zapewniam Pana i mego ministra wojny generała broni Schönaicha o dalszem trwaniu mego najzupełniejszego zaufania. Jest mojem życzeniem, aby Panowie obaj i nadal pozostali w urzędzie i jak dotychczas skutecznie udzielali mi swoich usług, które z wdzięcznością uznaję.

Wiedeń 25 maja o 8.

Franciszek Józef.

Jeszcze Wahrmond.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół politycznych donoszą, że kurya rzymska zawiadomiła austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych, iż nie pochwała metody dyplomatycznej, zastosowanej przez nuncjusza wiedeńskiego w sprawie prof. Wahrmonda. Równocześnie przecież kurya nie pochwała także zachowania się ambasadora austro-węgierskiego w Watykanie w znanej sprawie prof. Feilboga. Ponieważ w austro-węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych na postępowanie ambasadora Seczena w sprawie prof. Feilboga panuje odmienne zapatrywanie, aniżeli w Watykanie, przeto urlop nuncjusza wiedeńskiego zostanie przedłużony, gdyż kurya nie chce wiedzieć o jego odwołaniu.

Zatarg o spoczynek niedzielny.

Grac. (TBK.) Rzeźnicy przed 3 tygodniami postanowili nie dopuścić do sprzedaży mięsa w niedzielę aż do czasu uregulowania w odpowiedni sposób spoczynku niedzielnego w przemyśle masarskim, a ponieważ dwaj rzeźnicy onegdaj otworzyli swe sklepy, zjawilo się przed sklepami 60 pomocników masarskich, oblegli sklepy i wrzucili do wnętrza płonące żagwie. Wybuch ognia, który jednak rychło stłumiono. Powrzucono też do sklepów flaszki z terpentyną i zgnite jaja. Policya tłum rozprószyła i przywróciła spokój. Kilkakrotnie policyanci musieli dobyć szabel.

Kraków. (TBK.) Ludwik hr. Dębicki, były redaktor „Czasu“, właściciel dóbr, urodzony w r. 1843, zmarł tu wczoraj popołudniu.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz udzielał wczoraj przedpołudniem w Burgu ogólnych audyencyí.

Budapeszt. (TBK.) Z powodu napadu, dokonanego na sklep masarski w sobotę, przyczem strzelano z rewolwerów i zabito jednego człowieka, a dwóch ciężko zraniono, władza rozwiązała obóz strajkowy pomocników masarskich.

Tryest. (TBK.) Wczorajszej nocy zatonał tu włoski parowiec „Vasta Guerrera“.

Paryż. (TBK.) Prezydent Fallières w towarzystwie ministra spraw zagranicznych wyjechał wczoraj o 7:30 r. do Londynu.

Londyn. (TBK.) Prezydent Francyi, Fallières przybył tu wczoraj, powitany serdecznie przez króla i królowę.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Adwokat Dr. Maurycy Hulles

przeniósł swą kancelaryę ze Stanisławowa 5955 do LWOWA, ul. Kraszewskiego 1.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 25 maja b. r.:

| Porazina (Czas lwowski) | Ciśnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24 g. (g. i mm) | Temperatura | |
|-------------------------|-----------------|----------------|-------|------------------------|-------------|-----------|
| | | | | | Sa-wyższa | Sa-niższa |
| 7 rano | 733.50 | 22.6 | SW2 | 0.0 | 32.6 | 15.2 |
| 2 popoł. | 734.00 | 27.0 | SW3 | | | |
| 9 wiecz. | 736.60 | 15.5 | W2 | | | |

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, popołudniu nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Na przemian pochmurno, mierne wiatry, ciepłota spada, stan trwa równomiernie nadal, pogoda niestała.

W Galicyi zachodniej:

Pochmurno, mierne wiatry, stan pogody mało zmieniony trwa równomiernie nadal, pogoda niestała.

→ Szkoły kadeckie. Na rok szkolny 1908/09 są do obsadzenia miejsca w c. i k. szkołach kadeckich dla różnych rodzajów broni.

Blizszych informacyj udzieli X. Departament Magistratu.

→ Ze Związku rodzicielskiego. Zakład froeblovski p. Laury Bloch złożył na rzecz Towarzystwa Związek rodzicielski w czterech następujących po sobie latach

kwoty 22 kor., 30 kor., 63 kor. 20 hal., a ostatni raz w roku bieżącym 14 kor. 23 hal., za które to dary Wydział Towarzystwa wyraża serdeczne podziękowanie.

→ Z Ossolineum. W ostatnich czasach wzbogacili się zbiory Muzeum im. ks. Lubomirskich nowymi nabytkami. Kuratorya Zakładu zakupiła jeden z najnowszych obrazów olejnych Jul. Fałata, mianowicie „Śnieg“, który przed niedawnym czasem był wystawiony w salach lwowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ponadto otrzymało Muzeum w darze od p. Albina Rayskiego „Wnętrze kościoła“, malowane przez Engertha, i „Owce“, pędzla belgijskiego malarza Eug. J. Verboekhove (1799—1881), obydwie obrazy nader charakterystyczne dla tych obu malarzy. Cenny dar ten jest dowodem, iż prawdziwie po obywatelsku czujące jednostki zawsze o Ossolineum pamiętają. Dzięki takiej ofiarności, zbiory tej narodowej instytucyi w latach ostatnich wzrastają stale.

→ Z Uniwersytetu. Pan Szymon Bułyk, rodem z Hujcza, w Galicyi, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

→ Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera, Joachima Traczyka z Żywca do Lwowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwow. wyższego sądu kraj.: praktykantów koncept. skarbu, Fr. Migockiego, Jul. Kesslera, Jana Wiszniowskiego, H. Dachsa i Fel. Grabowieckiego; praktykanta koncept. rządu, J. Mayera; tudzież praktykantów sąd.: Jerz. Jemnę, Wilh. Baczesza, D. Fränkla, Ed. Kowalczuka, St. Juńskiego, E. Żarskiego, J. Paczowskiego, J. Bilińskiego, T. Czesnoka, M. Skwirzyńskiego, Wł. Brykowycza, J. Rudeńskiego, E. Kordasiewicz i St. Żarskiego.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował: starszych oficyałów kanc. Br. Depę w Glinianach i K. Głuchowskiego w Trębowlu, prowadzącymi księgi gruntowe — a to pierwszego dla Lwowa, drugiego zaś dla Stanisławowa, tudzież oficyała kancelar. Ludwika Polakowskiego w Trębowlu starszym oficyałem kanc. w Trębowlu.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował oficyalami kanc. kancelistów: St. Zyg. Radelego w Żabiem, Wład. Wagnera w Budzanowie i Kaz. Zdybkiewicz w Winnikach, wszystkich z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł oficyałów kanc.: J. Waszkiewicz z Chrzanowa do Krakowa, a Syl. Ziemińskiego z Tuchowa do Chrzanowa.

□ Kroniczka krakowska. Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana“. Dnia 16, 17 i 18 bm. odbyły się posiedzenia sądu w sprawie rozstrzygnięcia konkursu na dwór wiejski w Opinogórze, ogłoszonego za pośrednictwem Tow. „Polska Sztuka Stosowana“.

Skład sądu stanowili: Pp. prof. W. Ekielski, arch., St. Kamocki art. malarz, Wł. Marconi arch., prof. J. Mehoffer, prof. F. Ruszczyk, radca bud. T. Stryjeński, prezes Tow. J. Warchałowski i właściciel Opinogóry, ordynat hr. A. Krasieński.

Prac nadesłano 23. Pierwszej nagrody udzielono pracy „O poranku“ (1200 kor.); autorem jest p. Józef Gałęzowski, arch.-malarz w Dreźnie. Drugą nagrodę otrzymał autor projektu „Dwór“ (z modelem) p. Józef Czajkowski, art. malarz w Krakowie. Nadto sąd konkursowy udzielił pięć zaszczytnych wzmianek w nast. porządku: 1) za projekt „Sam“, 2) za proj. „Pod jednym dachem“, 3) za proj. „O — góra“, 4) za proj. oznaczony trójkątem złotym z trzema trójkątami niebieskimi w środku, 5) za proj. „O“. Oprócz tego sąd podniósł wielkie zalety rzutów poziomych projektu „Kość“.

Wystawa prac otwarta w gmachu Towarzystwa technicznego i trwać będzie do dnia 3 czerwca.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Poseł Zamorski poparł skutecznie zabiegi miasta Zbaraża w sprawie uzyskania na linii Tarnopol-Zbaraż trzeciego pociągu, który też od niedawna w nadzwyczaj dogodnym czasie kursuje pomiędzy temi miastami. Dotychczasowy rozkład jazdy na tej linii zawierał wiele niedogodności i nie uwzględniał połączeń z innymi liniami kolejowami. Obecnie niedogodności te dzięki staraniom posła Zamorskiego zostały usunięte, na czem zyskują wiele sfery kupieckie dla których dogodny rozkład kolejowy, zaprowadzony z dniem 1. maja, jest niezmiernie ważnym nabytkiem. Na prośby wyborców swych z Kozłowa i sąsiednich miejscowości poczynił poseł Zamorski starania w ministerstwie kolei celem uzyskania dla w pobliżu leżącej stacyi Jezierny przystanku pociągu pospiesznego i uzyskał od sfer miarodajnych przyrzeczenie w tym względzie.

□ Chorostków. (Kor. wł.) Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Chorostkowie w dniu 18. maja. Grzegorz Soroka wyszedł wraz z żoną na górę koło cementarza celem nabrania gliny i gdy oboje nie zastosowawszy żadnych środków ostrożności poczęli kopać ziemię, ta po ostatnich ulewach naruszona runęła na małżonków grzebiąc ich zupełnie.

Soroka z trudem wydobył się, żona jednakowoż poniosła śmierć na miejscu.

□ Stary Sącz. (Zjazd koleżeński). W czasie Świąt Zielonych odbędzie się w Starym Sączu Zjazd koleżeńsko-naukowy profesorów muzyki i śpiewu w seminariach nauczycielskich i szkołach średnich.

Ci panowie koledzy, którzy nie otrzymali w tej sprawie odpowiednich programów i kwestyonaryuszy — zechcą się łaskawie odnieść do mnie z oświadczeniem, czy w zjeździe naukowym, tyczącym się podniesienia

znaczenia i powagi tych przedmiotów w szkołach naszych — wezmą udział — a to ze względu na przygotowania, jakich taki zjazd wymaga. Adam Czerbak, nauczyciel c. k. Seminarium nauczycielskiego w Starym Sączu.

¶ Za szyld polski. Policya wileńska pociągnęła do odpowiedzialności sądowej administracyę „Gońca Wileńskiego“ za wywieszenie szyldu z napisem „Gońiec Wileński“ wyłącznie tylko w języku polskim. W ubiegę czwartek sędzia pokoju sprawę rozpatrywał i wydał wyrok, skazujący wydawnictwo na zdjęcie szyldu i 10 rb. kary.

„Gońiec Wileński“ apeluje do Zjazdu sędziów pokoju.

¶ Zakaz odprawiania nabożeństw majowych. Korespondent „Ziemi lubel.“ z Perespy donosi, iż w d. 9 bm., gdy ludność miejscowa zgromadziła się na nabożeństwo majowe, przyszli strażnicy i zabronili śpiewów i modlitwy przez cały maj.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 25 maja. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 62.40. Tendencya: niezmiennona.

Wiedeń, dnia 25 maja. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 274.05, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 263—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 257.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 245—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 103.75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 458.—, Clary zł. 40 m. k. 146—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 113—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.15, Ofen 40 zł. 210—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50.65, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 27.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 235—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 188.25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497—.

Berlin, dnia 25 maja. Banknoty austriackie 85.05, Spirytus —.

Paryż, dnia 25 maja. Trzy procentowa renta 96.87, mąka —.

Frankfurt, dnia 25 maja. Austr. kred. 198—, Koleje państwowe 148.90 Disconto 175.25, Laura —, Alpy —. Usposobienie: —.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 26 maja. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 631.75, Akcye węgier. Zakładu kredytu 749—, Akcye Anglo banku 295.50, Akcye Unionbanku 537.50, Akcye Länd banku 440.75, Akcye Bankvereinu 521—, Akcye Boden credit 1057—, Akcye gal. Banku hipot. —, Akcye kolei państwowych 693—, Akcye kolei południowej 134.50 Akcye Tramway A. —, B. —, Akcye kolei Elbethal 443—, Akcye kolei póln. 5270—5300, Akcye kolei czere. —, Akcye Alpy 660—, Akcye Rima Muranyi 561—, Akcye Prag. Tow. żel. 2656— Akcye Fabryki bron. 551—, Akcye tur. ryon. 408— Akcye gal. karp. Tow. naft. 581—, Obligacye węgiers. indemn. —, Renta majowa 97.20, Austr. Renta koronowa 97.40 Węg. Renta koronowa 93.35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.60, 4 proc. listy Banku hip. 94.30, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.12, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.37, 4 proc. komunalne obligacye Banku kraj. —, Obligacye propinacyjne 97.80, 4 pro. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 96.25, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94.20, Losy tureckie 188.50, Mark. 117.67, Ruble 251.75, Krejty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96.30.

Usposobienie spokojne. Montany silnie z powodu zakupień.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda rozpoczęła tydzień przy bezochotnem, raczej słabem usposobieniu. Obrót ogólny trzymany był w bardzo małych granicach, również wahania kursów były bez znaczenia. Galicyjskie akcye karpackie poprawiły się. Renta rosyjska była silna.

Berlin, dnia 26 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198—, Staatsbahn 148.60 Disconto Comandit 175.25, Berlin. Tow. handl. 162—, Laura 212—, Bohumery 217.40, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213.85, Kolej warsz.-wied. 102.50, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 136.10, Losy tureckie 149.75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 197.25, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 23.20, Kolej Henry 120.25 Niemiecki bank narodowy 114.40 Kanada Preferred 154.30, Akcye żegluga hamburskiej 110.60, Kurs warszawski —, Renta „Donnersmark“ 309—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 84.20, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.30 Rheinische Stahlwerke 173.50, Gelsenkirchen 192—.

Frankfurt, dnia 26 maja. Wczorajsza giełda: wyc. czarna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.15, Austr. renta złota 99.05, Austr. akcye kredytowe 197.75, Staatsbahn 148.40, Lombardy 23.20 4-proc. austr. renta koronowa 97.10.

Tendencya: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 25 maja. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od 11.32 do 11.33. Pszenica na październik od 10.13 do 10.14. Żyto na maj od 10.13 do 10.14, Żyto na październ. 1908 r. od 8.83 do 8.84, Owies na maj 1908 roku od 7.12 do 7.13, Owies na październ. od 6.89 do 6.90, Kukurudza na wrzesień — do —, kukurudza na lipiec od 6.61 do 6.62, kukurudza na maj 1908 r. od 6.58 do 6.59 Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 17.80 do 17.90. Pogoda: piękna.